

Słowo wstępne

Maria Grodecka wyprzedzała swoją epokę o kilkadziesiąt lat. Książki o wegetarianizmie, które pisała 30 lat temu były traktowane jako zupełnie niezrozumiałe, dziwne, a nawet wręcz szkodliwe. Sprawy, o których mówiła i pisała, które nie spotykały się wtedy z odpowiednim uznaniem i zrozumieniem, dziś są zupełnie oczywiste. Była osobą niekonwencjonalną, być może trochę kontrowersyjną, wrażliwą na cierpienia ludzi i zwierząt, aktywnie starała się walczyć o prawa zwierząt maltretowanych w hodowlach, w czasie transportu, a następnie mordowanych w rzeźniach. W latach 80., kiedy mięso było na kartki, a białko zwierzęce było uważane za podstawowy składnik diety niezbędny dla życia i zdrowia, wegetarianizm był w Polsce czymś zupełnie niepopularnym, ale ona nie bała się iść pod prąd – wzbudzała mieszane uczucia, oddając innym swoje kartki na mięso.

Mimo niesprzyjających warunków Maria Grodecka starała się wzbudzać w ludziach świadome współczucie dla losu tuczonych na wątróbki gęsi, dla koni, którym łamano nogi w trakcie transportu, małych foczek zabijanych pałkami dla ich futer i innych zwierząt futerkowych, hodowanych i obdzieranych ze skóry tylko po to, aby zaspokoić próżne gusta ówczesnej polskiej finansowej elity. Była również prekursorem ruchu wegetariańskiego w Polsce.

W minionej epoce, kiedy szczególnym zadaniem systemu było obniżanie znaczenia wartości etycznych oraz lekceważenie zasad moralnych, deprawacja i ogłupianie człowieka, autorka „Wegetarianizmu” wskazywała na te wartości, które są niepodważalne, takie jak: dobroć, prawda, współczucie i uczciwość, uważając, że są to prawdy fundamentalne, ważne dla każdego człowieka bez względu na wykształcenie, stanowisko, wiarę czy światopogląd. Nie poddawała się modom, aktualnym trendom, zawsze wierna swoim przekonaniom i poglądom, chociaż były one w czasach komunizmu niepopularne, uważała, że największą wartością i bogactwem świata są ludzie niekonwencjonalni, może czasem trochę dziwni, którzy przeciwstawiają się obowiązującym stereotypom i ogólnie przyjętym i akceptowanym normom społecznym oraz regułom postępowania przyzwalającym na zło i bezduszność, zwłaszcza w stosunku do zwierząt. Maria Grodecka nigdy nie

poddawała się, gdy była krytykowana przez ludzi nierozumiejących jej poglądów, chociaż zawsze obawiała się negowania i krytykowania ważnych wartości i reguł moralnych, które powinny kierować ludzkim życiem. Walczyła o zmianę stosunku ludzi do świata zwierząt i o szacunek dla jego mieszkańców, twierdząc, że walka o prawa zwierząt i pomoc tym bezbronnym stworzeniom jest punktem wyjścia dla zmiany świadomości i mentalności współczesnego człowieka.

Kiedy w latach 80. pod wpływem jej poglądów postanowiłam moim córkom nie dawać od urodzenia mięsa, spotkałam się z ogromną krytyką. Lekarka zapytała mnie, czy nie należę do jakiejś sekty. Nikogo nie interesował fakt, że dzieci wegetariańskie, które były w tamtych czasach ewenementem, doskonale się rozwijały i nie chorowały, podczas gdy dzieci moich koleżanek, karmione zupkami na cielecinie, zapadały często na anginy i zapalenie uszu.

Zdrowia dieta nie opiera się już w dniu dzisiejszym na białku zwierzęcym, lecz na pełnym ziarnie zbóż, kaszach, świeżych owocach i jarzynach. Piramida zdrowego żywienia wisząca w każdej przychodni lekarskiej, przedstawiająca produkty żywnościowe od tych najpotrzebniejszych i najzdrowszych, do tych najmniej potrzebnych człowiekowi, jest skrótowym odzwierciedleniem idei i koncepcji żywienia prezentowanych i promowanych przez Marię Grodecką w jej książkach.

Ruch wegetariański musi poruszyć ludzkie serca i umysły. Aby walczyć o przetrwanie w zmiernym do samozniszczenia i zagłady świecie, człowiek musi odmienić swój sposób myślenia i postrzegania otaczającej go rzeczywistości oraz swoją skalę wartości, aby nauczyć się doceniać to, co w jego życiu jest naprawdę ważne – wartości duchowe, niematerialne, współczucie, dobroć, wrażliwość i miłość. Tylko te cechy naszego gatunku dadzą nam szansę przetrwania. Można by zapytać – czy „człowiek” to jeszcze brzmi dumnie w czasach, kiedy głównym dążeniem większości z nas jest zaspokojenie próżnej potrzeby posiadania dóbr materialnych czy danie upustu popędowi, nie zwracając uwagi na uczucia innych czy moralność, a czasem nawet na konsekwencje dla naszego własnego zdrowia, bez rozważania kosztów, jakie my wszyscy oraz nasza planeta ponosimy na skutek takiej postawy? Wegetarianizm daje ludziom szansę na ocalenie Ziemi i samych siebie pod względem moralnym i ekologicznym. Przejście na dietę wegetariańską powinno być świadomym aktem moralnego i intelektualnego wyboru,

z uwzględnieniem czynników humanitarnych, zdrowotnych, ekonomicznych i ekologicznych.

Maria Grodecka uważała, że do wegetarianizmu ludzkość musi dorosnąć. Może ten czas już nadszedł?

Joanna Rozman, córka